

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Droga“ wydawca i cały tygodnikowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Kosztowność wyceny dla ogłoszeń 1,50 zł z doposażeniem 1,00 zł miesięcznie.
Kosztowność wyceny 4,50 zł z doposażeniem 1,50 zł.
Przejmując się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 8-linowej 20 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (linia) 20 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Wydawca i odpowiedzialny: „Droga“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Adres telegr.: „Droga“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 31 maja 1930.

Nr. 63

Dajmy wrogowi świadectwo o naszym pogotowiu obronnym!

W niedzielę w Nowemiastku poniekąd na zakończenie kilkudniowych imprez organizacji Przystosowania Wojskowego odbędzie się wielkie święto, w którym wszystkie organizacje Przystosowania Wojskowego powiatu lubawskiego zgrupują się w naszym grodzie, aby publicznie zademonstrować swą siłę, swe cele i osiągnięte rezultaty i ujawnić postępy, osiągnięte w okresie ostatniego roku. Nasz gród z serdecznym uczuciem radości wita wszystkich, tak członków poszczególnych organizacji, jak i niemniej liczne — jak się należy spodziewać — zastępy gości z bliższej i dalszej okolicy powiatu. Społeczeństwo nasze zdaje sobie bowiem dobrze sprawę ze znaczenia i ważności zadania, które spełniać winno i też spełnia Przystosowanie Wojskowe. Widzi bowiem w niem nie tylko cele obywatelsko-wychowawcze, gdzie się zaprawia i wychowuje liczne zastępy ludności w duchu karności i sprawności fizycznej i duchowej, ale ponadto upatruje w niem gwarancję pokoju i bezpieczeństwa dla nienaruszalności swych granic. Organizacje — Przystosowania Wojskowego — to kadry obrońców Ojczyzny w razie napaści ze strony wroga. A tej napaści każe nam się obawiać nieustannie usposobienie zachłanne i nieczem nienasycone apetyty zabiorcze naszego odwiecznego wroga. Z jaką zawziętością i bezwzględnością szuka on i próbuje na każdym kroku zaczepki i konfliktów, aby spowodować wybuch ponownego strasznego i krwawego pożaru wojny odwetowej, przedewszystkiem tu na wschodzie, dowodzi między niezliczonym szeregiem innych wypadków i faktów ostatnie zajęcie pod Opaleniem. Zachłanne jego i napaści żądze ostudzić i pohamować zdolna jedynie nasza czujność i wszechstronna gotowość do odparcia jego napaści. Pozostawia nas w spokoju, gdy zobaczy cały naród w pogotowiu wojskowym i się przekonana, że każda jego napaść spotka się z należytą naszą odprawą i że miast wawrzynów zwycięskich, odnieść może tylko guzy i krwawe rany i stanowiącą klęskę. To uświadomić mu powinna między innymi i okazałość i silny rozmach takiego święta, jakiego świadkiem będzie nie tylko nasze miasto, ale i cały powiat w niedzielę. Z powodu bliskości jego granic nie tajem mu będzie ani duch ludności ani sprawność pogotowia wojskowego naszych organizacji Przystosowania. Dołożymy przeto wszelkich starań, aby to święto miało przebieg i wynik jak najokazalszy, aby wrogowi uprzytomniło tę prawdę, że Polak na cudze nie lasy, lecz swego nie odda przynigdy.

Starosta na Podlasiu tłumia polskiego ducha narodowego.

Nie pozwala na uroczystość Staszicowską,
scbie każe grać orkiestrze na imieniny.

W dniu 1 maja wolno było urządzić pochody
socjalistom i komunistom. — Starosta zabronił
pochodu na cześć Staszica.

W kołach sanacyjnych wytworzyła się jakaś dziwna ideologia o dzisiejszej Polsce. W ich pojęciu to Polska już nie jest więcej polską w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, gdyż panami i gospodarzami w niej to nie tylko Polacy, ale wszystkie narodowości, w niej zamieszkujące, tak iż Polskę nazwać by można podług innych polsko-niemiecką — ukraińsko-żydowską. Odpowiednio do tych pojęć nastawiane jest i całe postępowanie odnośnych czynników. Aby tylko obcozemleńców nie drażnić tłumią się często nawet najczystsze i najwznioślejsze uczucia patriotyczne ludności polskiej. Jaskrawym tego dowodem jest postępowanie starosty jednego z powiatów na Podlasiu.

Opisuje je nie czasem jakieś pismo endeckie albo inne, opozycyjnie ustosunkowane do rządu, ale pismo prorządowe, bo „Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny“, za którym je poniżej podajemy, aby Szan. Czytelnicy przekonać się mogli, jaki dziwoląg pojęć i zapatrywań wytworzył się nawet u polskich czynników administracyjnych.

Hrubieszów, mała miejscina, najdalej wysunięta za wschód w województwie lubelskim, latami żyła swem małomiasteczkowym życiem. Dopiero w ostatnich czasach staje się coraz głośniejszym, lecz rozgłos ten wcale nie jest pochlebny, ani dla czynników administracyjnych, ani też dla miejscowego społeczeństwa.

Rekord sprawności administracyjnej najnowsze metody miałyśmy możność zaobserwować w dniu 8 maja, w dachu imienia dobroczyńcy i opiekuna ludu wiejskiego ks. Stanisława Staszica.

Pomnąc na dobrodziejstwa, zgotowane przez Staszica dla jedenastu wsi w powiecie hrubieszowskim, ludność tychże, dzień św. Stanisława, dzień patrona ich Ojca, uważa za najuroczystszy dzień w ich życiu. To też za rządów moskiewskich, nie mogąc jawnie zadokumentować swych uczuć, członkowie Towarzystwa Staszicowskiego potajemnie zbierali składki na mszę św., która odprawiana była w dniu 8 maja za duszę ś. p. ks. Stanisława Staszica.

Dziś, mając wolną i niepodległą Polskę, zdawałoby się, że niema potrzeby i konieczności jakiegokolwiek konspiracji. Toteż Rada Gospodarcza, jako reprezentantka tysiąca rodzin Staszicowskich, na posiedzeniu swoim postanowiła dzień 8 maja uznać za święto regionalne, a uroczystości ku czci Staszica, obchodzone dotychczas w poszczególnych rejonach, przenieść do centrum Towarzystwa, tj. do Hrubieszowa. Dla omówienia programu uroczystości obrany został Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli przedstawiciele poszczególnych wsi oraz kierownicy szkół z terenu T-wa.

Uroczystość miała się odbyć z następującym programem: O godz. 11-tej nabożeństwo w kościele i cerkwi (te względu na mieszaną ludność), po nabożeństwie mieli zebrani udać się do pomnika Staszica, aby tam złożyć wieniec od poszczególnych wsi i organizacji młodzieży wiejskiej oraz wysłuchać przemówienia okolicznościowego.

Stosując się do przepisów istniejących, komitet organizacyjny zwrócił się za pośrednictwem wybranych trzech delegatów do starosty pow. o zezwolenie na przejście pochodem z kościoła do pomnika oraz o zezwolenie na przemówienie okolicznościowe. Należy zaznaczyć, że wybrani delegaci (dwaj radni Rady Gospodarczej i przewodniczący Komisji rewli-

zyjnej) prośbę swoją w imieniu Komitetu Organizacyjnego złożyli na piśmie, dając pełną gwarancję za ład, porządek i spokój podczas uroczystości.

Przyjmując podanie, p. starosta oświadczył... że nie może sam zdecydować w tej sprawie i musi się porozumieć (!) z panem wojewodą lubelskim. Atoli już dnia następnego delegacja otrzymała odpowiedź odmowną:

„Starostwo w Hrubieszowie L 392/290.30.

Do Pana Hapcińskiego T., członka Rady Gospodarczej T-wa Staszicowskiego w Hrubieszowie.

W załatwieniu podania z dnia 5 maja rb., odmawiam (!) zezwolenia na odbycie pochodu i zgromadzenia pod gołym niebem w dniu 8 maja 1930 r. w Hrubieszowie, ze względu na bezpieczeństwo publiczne oraz z powodu organizowania powyższego przez Radę Gospodarczą T-wa Staszic., z po minięciem... prezesa inż. Madlera.

Starosta (—) St. Marek“.

P. starosta nie ograniczył się do tego jednak! Wezwał wójtów, na terenie których odbywały się rokrocznie obchody Staszicowskie, wydając im zarządzenie objechać wszystkie wsie Tow. i zakazać urzędzenia uroczystości, a duchownym prawosławnym w Teratynie i Czerniczynie wydane zostało polecenie nieodprawienia nabożeństwa w dniu 8-go maja. Tylko w Hrubieszowie p. starosta nie zdążył wydać zakazu duchowieństwu, aczkolwiek komendant policji zwracał się do ks. prałata Juścickiego, prosząc go do p. starosty w sprawie uroczystości Staszicowskich.

Nie będąc pewnym, czy stowarzyszeni usłuchają zakazu, p. starosta zmobilizował ostre pogotowie, zażądawszy z sąsiednich powiatów (chełmskiego i zamojskiego) 49 policjantów, którzy rano 8 maja obsadzili następujące wsie: Bohorodycę, Czerniczyn, Jarosławiec i Dziekanów. W samym zaś Hrubieszowie wzmocniono posterunek policji do 18 ludzi.

Nie wolno grać Staszicowi, trzeba staroście.

Jeszcze ze stokroć większą przykrością obserwowali uczestnicy uroczystości, jak orkiestra Dziekanowska, zorganizowana z „dzieci Staszicowskich“, której zabroniono wziąć udział w pochodzie ku czci Staszica, będąc wezwana przez komisarza policji, oczekiwała przed klubem społecznym w Hrubieszowie na przybycie solenizanta pana starosty, aby go powitać marszem. Ta sama orkiestra, która ze względu na... bezpieczeństwo publiczne nie mogła wziąć udziału w uroczystościach Staszicowskich, o godzinie drugiej w nocy z marszem przez miasto wracała do Dziekanowa po całodziennym granu na cześć p. starosty.

Proces terrorystów ukraińskich we Lwowie.

Oskarżonych jest 17 osób. — Są to członkowie t. zw. ukraińskiej organizacji wojskowej, która dokonała zamachu bombowego na Targi Wschodnie.

Lwów. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko 17 członkom ukraińskiej wojskowej organizacji, przeważnie studentów, w tem 2 kobiety. Po wylosowaniu ławy przysięgłych, złożonej z 12 członków i 2 zastępców przedstawiciel powództwa cywilnego złożył w imieniu Marii Streltówny, urzędniczki Targów Wschodnich, która odniosła ciężkie rany w czasie zeszłorocznego zamachu na Targach Wschodnich, powództwo cywilne w wysokości 10 000 zł za ból, 10 000 zł za utratę słuchu, 10 000 zł za oszczenie twarzy i 120 zł miesięcznie za utratę zdolności zarobkowej. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym zbrodnię zdrady głównej, gromadzenie broni i współudział w akcji terrorystycznej i sabotażu, branie udziału w zamachach, względnie napaściach, 5 werbowanie członków do ukraińskiej wojskowej organizacji i rozszerzanie pism nielegalnych, jednemu nakłanianie do zbrodni podpalenia i rabunku, 8 przechowywanie materiałów wybuchowych, 2 przechowywanie broni oraz jednemu szkolenie członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

Akt oskarżenia kreśli historię zbrodniczej działalności ukraińskiej organizacji wojsk., która po

dokonaniu w ostatnich latach szeregu mordów politycznych i napaściach rabunkowych postanowiła dokonać zamachu na Targi Wschodnie w dniu ich otwarcia. Dnia 7 września r. ub. około godz. 16-tej w przechowalni bagażowej na tut. dworcu głównym zapalili się automatycznie w koszu, oddanym tam do przechowania, materiały wybuchowe. O godz. 22.30 eksplodowała w pawilonie zarządu Targów Wschodnich maszyna piekielna. O godz. 17 wybuchł w krzakach parku Kilińskiego niedaleko placu Targów Wschodnich porzucony pakiet. Około godz. 13 podobny pakiet wybuchowy spalił się w ręku osobnika, zdążającego z ul. Poniatowskiego ku Targom Wschodnim. Aresztowanie owego osobnika Michała Taraszczyka, jego przyznanie się do dokonania zbrodni, przygotowania zamachu i wymienienie osób, które brały w tem udział, były punktami wyjścia do dochodzeń, w których wyniku ujęto wszystkich sprawców zamachów i stawiono przed sąd.

Odczytanie aktu oskarżenia trwało 5 godzin. Rozprawa, do której powołano kilkadziesiąt świadków, potrwa kilka tygodni.

Zasadzka zbrodnicza pod Neuhöfen.

O niesłychanym napadzie niemieckiej straży granicznej na oficerów polskiej straży granicznej nadchodzą nowe szczegóły:

W dniu 24 bm. około godz. 22-ej — jak stwierdza agencja „Iskra” — podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz i komisarz Biedrzyński w czasie patrolowania granicy polsko-niemieckiej, na szosie Neuhöfen — Opalen, obok kamieni granicznych 152 i 153, zostali podstępnie napadnięci i przemocą wprowadzeni na teren niemiecki przez niemieckich funkcjonariuszów granicznych.

W chwili, gdy wymienieni komisarze straży granicznej znajdowali się tuż przed linią graniczną padł okrzyk w języku niemieckim: „ręce do góry”, a prawie jednocześnie padły trzy strzały, a znajdujący się w tyle w odległości 30 metrów, patrolujący szeregowych straży granicznej usłyszał okrzyk podkomisarza Liśkiewicza:

„O! dla Boga”.

W tym samym momencie padła komenda niemiecka „links und rechts den Damm unter Feuer” (z lewej i prawej strony wału, ognia) i szeregowi straży granicznej zostali zasypani gradem kul szeroko rozsypanych w terenie funkcjonariuszy granicznych niemieckich.

To zmusiło funkcjonariuszy straży granicznej polskiej do rozbiegnięcia się po obu stronach wału szosowego i do wycofania się przy równoczesnym ostrzeliwaniu się, ponieważ zauważyli, że są oskrzydleni przez funkcjonariuszów niemieckich, znajdujących się głęboko na terytorjum polskiem.

W czasie strzelaniny podjechały ze strony niemieckiej do granicy samochód i motocykl — które w krótkim czasie odjechały z powrotem w kierunku Kwidzyna, zabierając schwytych komisarza Biedrzyńskiego i podkomisarza Liśkiewicza.

Ślady krwi po stronie polskiej!

Na miejscu zajścia stwierdzono na szosie po stronie polskiej w odległości 1 m. 20 ctn. od linii granicznej ślady krwi, prowadzące w dalszym ciągu na stronę niemiecką.

Ślady te pochodzą prawdopodobnie od rany postrzałowej, zadanej podkomisarzowi Liśkiewiczowi.

Niemcy odrzuciły protest polski w sprawie krwawego zajścia granicznego pod Opaleniem.

Godzą się jednak na zbadanie sprawy przez komisję mieszaną.

Berlin, 27. 5. Urzędowa agencja Wolffa komunikuje: Poseł polski przy rządzie niemieckim zaprotestował w związku z zajściami pod Neuhöfen przeciwko pogwałceniu granicy polskiej przez strażników niemieckich i porwanu dwóch urzędników polskich i uprowadzeniu ich na terytorjum niemieckie w dniu 26 maja r. Oprócz tego zaproponował powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej, która ma stwierdzić stan sprawy.

Na to odpowiedziano posłowi polskiemu w ministerstwie spraw zagranicznych, że protest jego musi być odrzucony, gdyż krok polski jest sam w sobie sprzeczny (?). — Z jednej strony Polska proponuje powołanie komisji mieszanej do zbadania

Zarządzone natychmiast śledztwo prowadzi naczelnik sądu grodzkiego z Golewa przy udziale starosty powiatowego i naczelnika urzędu śledczego oraz delegata z komendy głównej straży granicznej, mjr. Rodkiewicza.

Zgon podkom. Liśkiewicza.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że podkomisarz Liśkiewicz zmarł z powodu odniesionej rany w szpitalu niemieckim.

Wykręty i fałsze niemieckie.

Prasa niemiecka zamieszcza sprawozdania o zajściu granicznym wręcz kłamliwie. Ton dzienników berlińskich pod względem bezczelności przechodzi wprost wszelkie granice.

„Börsen Ztg.” pisze, że relacja polska o incydencie jest „głupim i bezczelnym oszczerstwem”. Incydent świadczy o nieznośnych rzekomo stosunkach na granicy polsko-niemieckiej.

„Deutsche Tages Ztg.” nazywa incydent „bezczelną prowokacją polską” i domaga się ostrej interwencji w Warszawie.

„Kreuz Ztg.” wysnuwa wniosek, iż czas zerwać z dotychczasową polityką porozumienia z Polską.

Organ kanclerza „Germania”, socjalistyczna „Vorwärts” i demokratyczna „Vossische Ztg.” podają według biura Wolffa informacje o incydencie bez komentarzy.

„Berliner Tageblatt” pisze, że doniesienie gazet polskich o zajściu, zrobione jest na modłę „Trzymajcie złodzieja”. Wszystkie dzienniki tutejsze uważają zajście za prowokację polską i twierdzą, że to polska policja graniczna przekroczyła granicę niemiecką i wkroczyła do budynku niemieckiej policji granicznej.

Jak niesłychaną prosto jest bezczelna kłamliwość twierdzeń niemieckich, świadczą dwa fakty następujące:

1. Strażnica w Neuhöfen, do której mieli się wędrcy polscy oficerowie straży granicznej, znajduje się w odległości 3 kilometrów od granicy.

2. Ślady krwi z ran kom. Liśkiewicza stwierdzono po stronie polskiej.

Dzisiejszy numer

jest ostatnim w bieżącym miesiącu. Najwyższy czas więc zapisać sobie gazetę na czerwiec, — gdyż kto zwleka do ostatniej chwili, nie otrzyma regularnie pierwszych numerów.

Żelazny kanclerz Bismarck, mimo swej nienawiści ku Francuzom, tak był oburzony tym wypadkiem prowokacji, iż polecił natychmiast zwolnić ze służby Schaubego, mimo, iż poszukiwany on był przez policję niemiecką.

Organowi socjalistycznemu brak odwagi wyciągnięcia odpowiedzialnych konsekwencji z tego porównania. Oświadcza on tylko, że w danym wypadku ofiarą padło życie człowieka i że obowiązkiem rządu niemieckiego jest bez zwracania uwagi na krzyki prasy polskiej, czy niemieckiej rozwiązać całą sprawę w duchu, odpowiadającym polityce pokojowej.

Nowa prowokacja niemiecka.

Ośławiony dr. Lukaszek członkiem Komisji mieszanej.

Berlin, 28. 5. Mianowanie członkiem mieszanej komisji polsko-niemieckiej, która rozpoczęła swe czynności już w dniu dzisiejszym w Kwidzynie, nadprezydenta prowincji górnośląskiej p. Lukaszka, wywołało konsternację w tych demokratycznych kołach niemieckich, które życzą sobie sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania całego konfliktu granicznego.

Osoba p. Lukaszka zbyt jest dobrze znana z jego działalność w charakterze komisji mieszanej na G. Śląsku i zbyt bliskie ideałowe pokrewieństwo łączy go z kołami, których gorliwość wywołała całą tę przykrą aferę, aby można żywić nadzieję, że dążyć on będzie do zbadania całej sprawy w duchu bezwzględnej sprawiedliwości.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 30 maja 1930 r.

Kalendarzyk. 30 maja, Piątek, Fatksa p. m.

31 maja, Sobota, Anieli p., Petronelli p.

1 czerwca, Niedziela 6 po Wielk. Jakóba.

Wschód słońca g. 3 — 46 m Wschód słońca g. 20 — 10 m.
Wschód księżyca g. 7 — 40 m Wschód księżyca g. 0 — 06 m

Projekt zmiany dotychczasowego sposobu badania kandydatów do pierwszej klasy gimnazjalnej.

Dotychczas przypuszczenie do gimnazjów po skończeniu 4 klasy poważniejszej zależało od dodatniego wyniku krótkiego egzaminu. Niejednokrotnie mimowoli egzaminatorzy popełniali krzywdę dziecku, biorąc jego zastraszenie za brak wiadomości. Ażby zapobiec tego rodzaju wypadkom, ministerstwo zamierza zreformować w zupełności te egzaminy.

Reforma będzie polegać na tem, iż kandydaci do pierwszej klasy gimnazjalnej będą przez tydzień uczęszczać pod koniec roku szkolnego do gimnazjum i tam w swobodnej pogawędce nauczyciel gimnazjalny będzie miał sposobność obserwowania uzdolnienia poszczególnych dzieci. Niewątpliwie jest to reforma bardzo rozumna, jakkolwiek przysporzy profesorom niemało pracy.

Z miasta i powiatu.

Nasze „boisko”.

Nowemiasto. Przeglądając się niedzielnym zawodom w piłkę nożną na placu przy rzeźni, gdzie odbyła się rozgrywka między lubawskim „Klubem Sportowym” a miejscową „Spartą” i to o wędrowny puchar powiatu, we zdziwieniem patrzeliśmy, że zawodnicy wogóle się zgodzili na rozgrywkę na takim „boisku”. Nie żądając dużo, to jednakże przynajmniej powinny miarodajne czynniki zarządzić, aby znikły te wielkie dziury, przyczem zwłaszcza po deszczu jest gra w piłkę nożną prawie że nie możliwa. Czy Szan. Magistrat nareszcie po 10-ciu latach nie zastanowi się na tem, że koniecznością i obowiązkiem jest pomyśleć o naszej młodzieży i sporcie wogóle. Zgoła nic nie czyni się

M. T. PORKINS.

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z początku była pani Hopp niezmiernie zadowolona ze swej „gubernantki”, która była bardzo zręczną i pilną i po pańsku wyglądała, gdy szła z dziećmi na przechadzkę. Cieszyło ją to nie mało, że przed swymi znajomymi paniami mogła się tak przyzwolną gubernantką pochłubić. To też z początku obchodziła się z Lindą bardzo dobrze i nawet w zaufaniu opowiadała jej różne przeżycia z czasów swej młodości. Ale po kilku miesiącach, w których oprócz wszystkich innych zatrudnień Linda musiała także pomagać kucharce przy gotowaniu, pani Hopp zmieniła się nagle i zaczęła nieznośnie uciążliwie i prześladować biedną swą „gubernantkę”.

Linda nie umiała sobie wytłumaczyć tej zmiany, która jej położenie tak nieznośnie uczyniła.

Przyczyną zaś tego było, że pani Hopp usłyszała jak pewien podróżujący komisant, będąc w

9 ich domu, wychwalał piękność i powaby jej młodej gubernantki, w czem mu jej mąż wtórował. Skrzywiwszy pogardliwie usta pani Hopp odpowiedziała im na to, że w jej oczach Linda podobna jest do drewnianej lalki, bez najmniejszej gracji i szyku. Jednakże ci dwaj zaślepiali mężczyźni obstawali przy tem, że panna May rzadką jest pięknością.

Biedna Linda, siedząc samotnie w swym pokoiku na górze, nie przeczuwała, jakie nieprzyjemności sprowadzą na nią te pochwały, wypowiedziane o niej w sali jadalnej. Odtąd jej pani obchodziła się z nią jakby z jaką zbrodniarką. Ale wszakże i robak żyje się, gdy jest zbyt srogo deptany. To też i Lindzie sprzykrzyły się wreszcie te plekietałe mężarnie. Miała pięć funtów szterlingów od Tomasza Myrta'sa, pani Hopp winna jej była 3 funty szterlingów, z tą sumką mogła znów powrócić do owej izdebki na poddaszu w domu, gdzie był skład porcelany i podawczy do gazet anonis o poszukiwaniu służby za bonę do dzieci, czekać jaki los ją spotka nadal.

Przy najpierwszym wybuchu złości swej pracodawczyni, gdy ją lżyć zaczęła, mówiąc, że jest nieznośną gapą, nie wartą tego chleba, który jada, Linda odpowiedziała odważnie.

— Kiedy tak, więc postara się pani o kogoś godniejszego twego chleba, a ja za miesiąc usunę

się z domu pani.

Na tę śmiałą odpowiedź rozgniewana kobieta w taką popadła wściekłość, że natychmiast kazała się Lindzie wynosić ze swego domu, nie dawszy należących jej się zasług i co gorsza zaświadczenia.

Biedna dziewczynka powróciła do owej izdebki na poddaszu i za radą gospodyni tego domu, udała się z piśmienną prośbą o zasług i zaświadczenie, do pana Hopp'a. Tenże przysłał jej wkrótce należyte pieniądze, lecz zaświadczenia nie śmiał jej wydać wbrew woli swej surowej polowicy.

Przez kilka tygodni żyła Linda z największą oszczędnością, w nadziei pozyskania jakiego miejsca, ale wszelkie jej starania były daremne, bo wszędzie dokąd się zwróciła, pytano o świadectwa i rekomendację z miejsca, które opuściła. Wreszcie napisała do Tomasza Myrta, który właśnie sprzedał był nader korzystnie domek po swojej siostrze Joannie, ale ten pomyślał sobie: — Gdybym tej dziewczynie posłał teraz jaką zapomogę, to później miałbym ją ciągle na karku. — Odpisał jej więc krótko i wzięwato, że wystarawczy się dla niej o wyborne miejsce i uczyniwszy co było w jego mocy, nie myśli nadal troszczyć się o nią, kiedy nie umiała korzystać z danej jej sposobności zubożenia się i opuścić dom tak zacny, w którym on ją umieścił. (C. d. n.)

dla sportu. Nie mamy boiska, nie mamy strzelnicy, nie mamy zimą ślizgawki, no, ale mamy dużo wody, bo przepływa Drwęca, tylko nie mamy gdzie się kąpać. Wabimy do naszego miasteczka, nawet letników, nie dając im jednakże chociażby odpowiednich łazienek. Nieodpowiednie i w dodatku na nieodpowiednim miejscu zbudowane łazienki były w ub. roku zamknięte — a co będzie latem? Biedna nasza młodzież, mając przed oczyma tak dużo wody, nie będzie mogła prawdopodobnie i latem w upalnych miesiącach zdrowotną kąpielą się rozkoszować.

Co robią inne miasteczka; Sąsiednia Lubawa, nie mając ani rzeki ani jeziora, ma jednakże wspaniałe łazienki i to dzięki umiejętnej wykorzystaniu strużki, która tam przepływa. Ma Lubawa również boisko z trybuną.

Starają się inne miasta, jak mogą i niewątpliwie nasze miasto znalazłoby jakieś rozwiązanie, tylko trzeba się szczerze zabrać do pracy i pukać, gdzie się tylko da, a możeby i Wydział Powiatowy, który ma w budżecie na P. W. i W. F. uchwaloną kwotę 20.000 zł, by coś na budowę boiska wyznaczył.

Co czyni Lidzbark dla sportu, dowiadujemy się z ostatniego nr. „Głosu Lidzbarskiego”, a mianowicie: „Miasto nasze, chcąc dać pracę naszym bezrobotnym, zatrudnia ich przy wykończeniu boiska, które to prace idą rażno naprzód. Obecnie dzięki zyczliwości władz kolejowych otrzymało miasto kilkanaście wagonów żużlu z warsztatów kolejowych w Ilowie, który miasto zwozi przez swych robotników wagonami. Tak samo już wykończoną została strzelnica przy nowym boisku, która mieć będzie 6 tarcz i niewątpliwie będzie przez organizację P. W. stale zajęta. Również wykończony już został drugi kort tenisowy na boisku i to cementowy. Niewątpliwie sportowcy nasi wladomoscie tę przyjmują bardzo zyczliwie”.

A zatem prócz boiska i strzelnicy buduje Magistrat Lidzbark nawet drugi kort dla tenisowców. U nas jest nieco inaczej, bo nie tylko, że miejscowy klub tenisowy pobudował kort własnym kosztem, ale pozatem płaci jeszcze Magistratowi 50 zł rocznie dzierżawy za wynajęty teren pod kort tenisowy. To chyba wystarczy, aby stwierdzić, że u nas niema wyrozumienia dla sportu, bo za uprawianie tegoż trzeba płacić. Powie z pewnością niejedyn, że Lidzbark to bogate miasto. Owszem, przysławiamy, jest bogatsze od Nowogomiasta, ale my też narazie wszystkiego nie chcemy, ale niewątpliwie mamy prawo żądać od Magistratu, aby tenże choćby spowodował usunięcie dzierżawy na tam asyatykiem „boisku” i pomyślał o budowie własnego boiska i na sezon letni o łazienkach, gdzie przy ostatnich powinna być praca już dawno podjęta. Przecież tak jak Lidzbark i my mamy bezrobotnych, którzy niewątpliwie chętniej pracowałiby, chociażby nad uporządkowaniem tego naszego obecnego „boisku” tuż nad Drwęcą, niźli wysiadywać na oknach wystawowych tej „Drwęcy”, przy rynku.

Pożar.

Pacółtowo. W poniedziałek, dnia 26 o godz. 6 po poł. wybuchł pożar w zagrodzie p. Stanisława Nowakowskiego, który zniszczył dom mieszkalny. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zapalenie się sady.

Zebrań organizacyjnych LOPP.

Lubawa. Dnia 27 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy stosunkowo dość licznych udziałach miejscowego obywatelstwa odbyło się zebranie organizacyjne Koła Miejskowego L. O. P. P.

Po krótkich, a dobitnych przemówieniach pp. L. Matuśzowskiego i K. Petriego zorganizowano Koło Miejskie L. O. P. P. W wyniku głosowania zostali wybrani do Zarządu Koła pp. Petri K. profesor gina, prezes, Dakowski W. właściciel hotelu wiceprezes, Mazur K. naczelnik poczty sekretarz. Czajkowski J. naczelnik straży poż. skarbnik, Drost J. profesor sem i Golembiewski St. właściciel ziemski komisja rewizyjna. Zarząd apeluje do Szan. Obywatelstwa, by jak najlicznie zapisywało się na członków LOPP.

Składka miesięczna wynosi 50 gr, wpisowe 1 zł. Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretarz p. Mazur, ul. Gdańska 13.

Doroczne walne zebranie Kółek Rolniczych P. T. R. na pow. lubawski.

Lubawa. Dnia 26 bm. odbyło się w Lubawie doroczne walne zebranie Kółek Rolniczych P. T. R. na pow. lubawski.

O godz. 10.45 zebrały się Kółka z całego powiatu z sztan-darami przed hotelem „pod Orłem”, gdzie, uformowawszy się z muzyką na czele, udaly się do kościoła farnego na uroczystą Mszę św., którą celebrował ks. prob. Strehl z Samplawy i który wygłosił też podniosłe kazanie o Matce Najśw., jako patronie i orędownicze rolników. Po Mszy św. udaly się Kółka na zebranie do sali hotelu „pod Orłem”. Zebranie zagal prezes pow. P. T. R. p. Ossowski z Montowa słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i powitanie przybyłych: prezesa Zarządu Głównego p. Donimirskiego, dyr. Zdrojewskiego i wszystkich przybyłych kółkowiczów.

Wzwał do uczczenia pamięci zmarłego patrona pierwszych kółek rolniczych na Pomorzu, Sas-Jaworskiego. Następnie odczytał przysłane telegramy gratulacyjne od p. Lambertowej, prez. Koła Ziemiańsk i od tow. Samodzielnych Kupców Lubawy oraz gratulacje i życzenia pomyślnego rozwoju złożył obecny na zebraniu prez. Związku Ziemian p. Tomorowicz ze Study.

Następnie wiceprezes pow. PTR., p. Serożyński z Lektart odczytał ogólne sprawozdanie z działalności pow. P. T. R. od 9 września do dnia bieżącego. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Instruktora rolnego Kółek odczytał instruktor p. Ulański.

Następnie zabrał głos prez. Zarządu Głównego, p. Donimirski. Prelegent przeprowadził i umotywował etapy niższej cen zboż nietylko u nas w Polsce, ale i zagranicą.

Po przemówieniu p. Prezesa otworzono dyskusję, w której wytoczono nietylko sprawy, interesujące ogół, ale i swe prywatne bolączki. Przeważnie uskarżano się na zbyt wygórowane podatki i opłaty do Kasj Chorych i ubezpieczeń. Po dyskusji p. Donimirski odpowiedział na zadane pytania i poinformował, jakie sprawy, wytoczone w dyskusji, są rozpatrywane w centrali P. T. R. (W międzyczasie sala znacznie się opróżniła, kółkowicze, wyzafwszy się, opuszczali salę, nie czekając, aż będzie im odpowiedziane na stawione zarzuty) W odpowiedzi na zarzuty, że rolnikom w Niemczech dzieje się lepiej, p. Donimirski przeczytał list pewnego właściciela z okolic Meklemburgii, opisujący oplakany stan rolnictwa, a który kończy słowami: „Ich habe erfahren, dass den Landwirten in Polen sehr gut geht!”

W końcu p. Donimirski urządził głosowanie nad uchwaleniem instruktora roln., za którym opowiedzieli się 45 głosów, contra 52. Kółkowicze przeciwni byli uchwaleniu instruktora z powodu zbyt wygórowanej subwencji przy tak już wielkich ciężarach podatkowych, pomimo dowodzeń p. Prezesa o korzyściach, jakie daje biuro instruktora i dowodzeń, że utrzymanie biura i wyjazdy wymagają odpowiedniego wyposażenia, na jakie właśnie nasi Kółkowicze nie chcą się zgłosić.

Na tem zakończono zebranie. Na zebraniu tem dało się odczuć, jak silne panuje między właścicielstwem rozgorczyenie z powodu ciężarów podatkowych, świadectw socjalnych i drożyzny wszelkich towarów, przy tak niskiej cenie zboż i innych produktów rolnych.

Na Walne zebranie przybył także i brał udział pan starosta Bederski.

Wystawa robót ręcznych i zabawa na zakończenie.

Skarlin. W ubiegłą niedzielę odbyła się tutaj staraniem PTR. z powodu zakończenia kursu robót ręcznych wystawa, na której pokazano prace, wykonane przez kursistki. Zaznaczyć należy, iż ekspozycja wystawiona wykazywała staranną, gorliwą i mozolną pracę kursistek, za którą należy im się znaczna pochwała.

Po zakończeniu wystawy odbyły się na sali p. Kernera śpiewy, deklamacja, jakoteż odegrana została sztuka teatralna w 1 akcie pt. „Łobzowanie”. Na zakończenie teatru odtańczono przez amatorki, z wielką umiejętnością, krakowiaka. Po programie teatralnym, który zakończył się o godz. 11, rozpoczęła się zabawa taneczna. Licznie zaproszeni goście z okolicznych miejscowości bawili się nader wesoło.

(O d r e d a k c j i: Podając powyższe, korespondent wy-nurza gorzkie żale, a nietylko to, ale i złość swą przeciw miejscowemu ks. Administratorowi, iż nie pozwolił trwać na tańcach i zabawie aż do rano.

Nawet posuwa się aż do tego rodzaju uwagi, że „według naszego zdania racjonalniejszym byłoby, aby ks. Administrator jako osoba duchowna, pilnował kościoła i nie obejmował obowiązków kierownika zabawy plnującej przytem sal tanecznej”.

Oj! oj! p. Korespondencie, że to świadczy o Twojam usposobieniu. Chciałbyś widocznie żeby nazabawie nie było pasterza. A to źle, trzeba się tak bawić, by mógł i na to patrzeć duszpasterz. A ks. Administratorowi wyrażamy cześć, że miał odwagę wystąpić przeciw tak u nas rozpowszechno-nemu zwyczajowi, że konieczne potrzeba tańczyć i hulać aż do białego dnia. Powlemy zresztą p. Korespondentowi na ucho, że ks. administrator Komkowski zażywa w parafii wielkiego szacunku i miłości i wszelkie przeciw niemu występowanie posłuchu u parafjan nie znajdzie. Dlatego lepiej odrazu zwinąć chorągiewkę przynależną szlachności swemu duszpaste-rzowi i poddać się jego kierownictwu.

Z Pomorza:

Masowe zatrucie mięsem.

Biskupiec. W Biskupicach pow. Toruń zachorował nagle wśród objawów otrucia Lewandowski oraz siostra jego Zofia i dwaj krewni. Lewandowski przewieziony do szpitala, zmarł, natomiast reszta chorych żyje i pozostaje pod opieką lekarską. Jak przypuszczają, zatrucie nastąpiło po spożyciu zepsutego mięsa wieprzowego z własnego uboju.

Walny zjazd Zw. Powstańców i Wojaków.

Grudziądz. Odbył się tu doroczny walny zjazd delegatów Powstańców i Wojaków z terenu D. O. K. VIII. Zjazd zagal prezes kpt. rez. Goga, witając przedstawicieli władz, pokrewnych organizacji, prasy itd. Przemówienia powitalne im. wojewody pomorskiego wygłosił nac. Grzanka, starosta Niepokulczycki, im. magistratu radca Lisowski i in. Przewodniczącym zjazdu wybrano ptk. rez. hr. Mielżyńskiego. Ze sprawozdania zarządu wynika, że zjazd liczy obecnie 42.000 członków, urządził w ub. r. 1.300 zawodów strzeleckich, zorganizował 1.800 odczytów i wykładów, nadto szereg ćwiczeń polowych, alarmów itd. Po obszernej dyskusji uchwalono zarządowi abalutorjum, wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową działalność. Sekretarzem zarządu wybrano p. Ziolkowskiego, referentem prasowym red. Jana Teskę. Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać depesze holdownicze do Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego, ks. prymasa Hlonda, wojewody Lamota i gen. Paławskiego.

Cudem uniknięty śmierci.

Chojnice. Na przejeździe kolejowym w Krojantach pod Chojnicami wpadł pod kola przejeżdżającego pociągu osobowe-go samochód ciężarowy, który został zdruzgotany. Znajdujące się w nim 2 osoby wraz z szoferem wprost cudem uniknęły śmierci, wyrzucone bowiem siłą zderzenia ze samochodu, spadły kilkanaście kroków dalej na pole, odnosząc tylko lek-kie obrażenia.

Nowoczesny pustelnik-bandyta.

Chojnice. W Krojantach, pow. chojnickiego, ludność zauważyła pewnego niesamowitego osobnika, który stale wóczył się bez celu po lesie. Zarządzona obława doprowadziła do sensacyjnego wyniku. Oto w głębi lasu natrafiono na jamę ziemną, urządzoną jak mieszkanie. Wewnątrz była kuchnia polowa do gotowania, garnki, lódka i inne przedmioty. Poza tem naleziono obficie zaopatrzone spiżarnie. Właścicielem tej oryginalnej jaskini okazał się 27-letni Piotr Kruk, który uciekał przed niedawnym czasem z więzienia i ukrywając się w lesie, zainstalował się tam na dobre, robiąc nocne wypadki i kradzieże. Nowoczesnego Robinsona odpro-wadzono z powrotem do więzienia.

Znowu nieostróżne obchodzenie się z bronią.

Chojnice. Zamieszkały w Chojnicach 20-letni Broni-sław Jeżewski, wręczając onegdaj swej 18-letniej siostrze Pelagii niezabezpieczony pistolet, spowodował przez nieostrożność wystrzał i kula ugodziła dzweczygną w szyję. Ranną w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Zabójstwo.

Kościerzyna. W nocy z 3 na 4 maja zaginął 18-letni służący F. Kołakowski, z Olpucha. W dniu 3 maja brał jeszcze udział w uroczystości narodowej, wieczorem zaś udał się do oberży na zabawę taneczną. Już przy wejściu na salę zbliżył się do K. niej. Podolski i uderzył go silnie w twarz. Powstała z tego bójka, która przeniosła się na ulicę, i od tej chwili K. zaginął.

Przed kilku dniami wyłowiono z jeziora w Olpuchu zwłoki K. Sekcja zwłok wykazała, że otrzymał silny cios w głowę, który spowodował zakrwawienie opony mózgowej. Prawdopodobnie padł nieprzytomny na ziemię, a napastnicy widząc, że ofiara ich leży bez ruchu, w mniemaniu, że dokonali zabójstwa, wrzucili go do pobliskiego jeziora, pragnąc usunąć ślady zbrodni. Policja w związku z zabójstwem aresztowała uczestników bójki.

Włamanie.

Wejherowo. Nieznani kaskarze włamali się do biura browarów gdańskich w Wejherowie, gdzie systemem raka i przy pomocy aparatu tlenowego rozpruli kałę, z której zabrali przeszło 4000 zł. Po dokonaniu włamania sprawcy zbiegli samochodem w kierunku Gdyni. Jest to od czasu odzyskania niepodległości Polski pierwsze włamanie kaskarzy na wybrzeżu.

Z dalszych stron Polski.

Napad bandytów na plebanję.

Kraków. Na plebanję w Dmosławicach dokonano napadu rabunkowego 6 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Zbrodniarze steroryzowali proboszcza, księdza Kozaka i zabrali mu gotówkę w złocie i dolarach, poczem zbiegli nieślęgi.

Sledztwo nie dało dotychczas żadnych wyników.

Wizytacja p. Prezydenta Rzplitej.

Mława. W 2-gim dniu objazdu po woj. warszaw-skim p. Prezydent Rzplitej zawiątał do Przasnysza, wityany okrzykami. Prezydent obecny był na poświęceniu fundamentów domu sportowego, który ma być zbudowany kosztem ludności powiatu na pamiątkę 10-lecia niepodległości Polski. Następnie p. Prezydent obecny był na poświęceniu strzelnicy małokalibrowej, gdzie oddał honorowy strzał.

Zęgaany owacyjnie p. Prezydent odjechał nad samą granicę do strażnicy Chorzele Nr. 1, gdzie wraz z otoczeniem zatrzymał się dłuższą chwilę przy słupie granicznym, a następnie zwiedził dokładnie strażnicę.

W żywiołową manifestację zamieniło się przyjęcie p. Prezydenta w miejscowości Janowo, gdzie wziął udział w poświęceniu przedszkola Związku Obywatelskiej Kobiet.

O godz. 14.30 przybył P. Prezydent do Mławy. Wjazd Dostojnego Gościa do miasta, odbywał się wśród nieustannych wiwatów zgromadzonej ludności oraz bicia dzwonów. P. Prezydent udał się do miejscowego kościoła, gdzie wysłuchał uroczystego Te Deum. Następnie p. Prezydent obecny był na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej. W imieniu ludności złożył p. Prezydentowi hołd burmistrz Mławy, wręczając Dostojnemu Gościowi w dniu dla miasta uroczystym, w którym obchodzono 500-lecie swego istnienia, dyplom obywatela honorowego miasta.

W odpowiedzi zabrał głos p. Prezydent, dziękując w krótkich słowach za tę drogą jego sercu niespodziankę, tem droższą, że uczynioną dlań w mieście, które w młodzieńczych swoich latach odwiedzał.

Ostatnie wiadomości.

Działalność komisji polsko-niemieckiej pod Opaleniem.

Warszawa. Komisja mieszana polsko-niem. w sprawie zajęć pod Opaleniem zebrała się poraz pierwszy dnia 28 bm. o godz. 15. — Pertraktacje na linii granicznej trwały aż do wieczora. Ułożono się zgodnie, że stwierdzony będzie faktyczny stan rzeczy z dnia zajścia wypadku. Następnie wysłuchano relację obojga władz i przesłuchano świadków. W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 nastąpił ciąg dalszy przesłuchań świadków.

Boją się prawdy!

Berlin. Prasa berlińska przeważnie podaje opis zajęć pod Opaleniem według tego, co donosi biuro Wolffa, przemilcza natomiast podane przez biuro agencji Konke depesze, które opiewają, że wzięte z ciała zabitego kom. Liśkiewicza kate pochodzą nie z karabinu wojskowego, ale z rewolwera oraz że polskie władze zgadzają się na sekcję zwłok.

Uroczysty obchód 25-lecia strajku szkolnego.

Warszawa. Działalność uroczysty zjazd byłych uczniów politechniki warszawskiej — uczestników strajku szkolnego celem uroczystego obchodu jego 25-lecia. Obchód rozpoczął się na-bożeństwem kościelnym, po którym nastąpiła uroczysta akademja w auli politechniki.

Otwarcie muzeum śląskiego.

Katowice. Działalność otworzenia muzeum śląskiego. Aktu otwarcia dokonał wojewoda dr. Grażyński.

Bartel ma dość polityki.

Lwów. W związku z doniesieniem niektórych dzienników o utworzeniu nowego ugrupowania sejmowego, na którego czele miałby stanąć b. premier Bartel, „Gazeta Poranna” zaznacza, że bawiący stale w Lwowie Bartel o żadnego rodzaju akcji nie myśli i żadnego udziału w polityce nie bierze.

Ostry protest przeciw napaściom Gdańska.

Gdynia. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Gdyni na wniosek radnego Nowackiego uchwalono ostry protest przeciw akcji senatu w. m. Gdańska przed forum Ligi Narodów, przedstawiający sprawę polskiego wybrzeża we fałszywym świetle i przeciw napaści sejm gdańskiego na port gdyński.

Odjechali do Finlandji.

Gdynia. Działalność w południe statkiem polskim z Gdyni do Helsingforsu odpłynął wiceminister skarbu Starzyński, dyrektor departamentu morskiego oraz szereg wyższych urzędników.

Przybyła wycieczka polska z Ameryki.

Gdynia. Działalność przybyła statkiem polskim bezpośrednio z Ameryki wycieczka Polaków w liczbie 130 osób, uroczyste powitana przez przedstawicieli marynarki, władze miejscowe i ludność.

Minister Zaleski w Paryżu.

Paryż. Minister spraw zagr. p. August Zaleski przybył dziś o godz. 17.35 z Londynu do Paryża.

Niemiecki ambasador w Paryżu i dyrektor Banku Rzeszy na śniadaniu u Brianda.

Berlin. Podług wiadomości z Paryża, francuski minister spraw zagr. zaprosił do siebie na śniadanie ambasadora niem. w Paryżu v. Hoescha oraz dyrektora banku Rzeszy Lutra. Narady były poufne, dlatego poza wymienionymi brał tylko udział jeszcze francuski attache wojskowy Hesnard.

Po aresztowaniu „upióra” w Düsseldorfie.

Porównanie pisma aresztowanego z listami, pisanymi do prasy i policji, wykazują, że aresztowany jest tym osławionym zbrodniarzem. — Nowa wstrząsająca zbrodnia na 9-letniej dziewczynce.

Berlin. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Kürten jest tym tajemniczym wampirem, który od r. 1929 dokonywał w Düsseldorfie bestjałsk. morderstw na kobietach i dzieciach. Przypuszczenie to potwierdził wynik konfrontacji z Meurerową i Gertrudą Schulte, którym mimo ciężkich ran udało się ująć z życiem. Wśród 20 przedstawionych im mężczyzn, obie kobiety bez wahania wskazały na Kürtena, Poza tym potwierdziły się przypuszczenia, że autorem licznych listów do dzienników i policji jest właśnie Kürten, gdyż charakter pisma się zgadzają.

Kürten w życiu swem karany był w 37 wy-

padkach ciężkim wzięciem za różne przestępstwa. Przed półtora rokiem Kürten włamał się do wiejskiej restauracji, gdzie zaszył się małego chłopca w obawie przed wyjawieniem rabunku. W 16-tym roku życia Kürten zadusił na śmierć pewną kobietę. Sensację wywołało przyznanie się jego do zamordowania w lutym z. r. małoletniej Róży Rhliger oraz 2 innych dziewcząt w wieku szkolnym. W czasie przesłuchania Kürten zachowuje się z niesłychanym cynizmem, odpowiadając spokojnie na czynione mu pytania.

Gdańsk nie ma już pieniędzy na wypłatę urzędników.

Gdańsk. W związku z katastrofalną sytuacją finansową W. Miasta, prezydent senatu Salm zaprosił przedstawicieli obu gdańskich związków urzędniczych na konferencję, w czasie której oświadczył, że fundusze, znajdujące się w kasach W. Miasta, starczą tylko do końca czerwca na pokrycie pensji urzędniczych i na inne wydatki publiczne. Wobec tego senat widzi się zmuszony zaproponować związkom urzędniczym, aby dobrowolnie zgodziły się na redukcję swych poborów o 6 proc. Przedstawiciele organizacji urzędniczych odrzucili zasadniczo propozycję senatu, wyrażając gotowość poniesienia takiego ciężaru tylko w tym wypadku, gdyby dotknął on równomiernie wszystkich warstw społeczeństwa, a więc i funkcjonariuszy prywatnych.

Kancelarz Curtius obejmuje wreszcie protektorat nad wystawą sztuki polskiej w Berlinie. — Czy to już nie zapóźno!

Berlin. Podczas debaty w parlamencie Rzeszy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych kancelarz Curtius oświadczył, że obejmie protektorat nad Wystawą sztuki polskiej w Berlinie. Minister stwierdził, że niezależnie od stosunków politycznych wymiana wartości kulturalnych między obu krajami powinna odbywać się bez przeszkód.

W związku z tem należy przypomnieć, że zorganizowaną ostatnio w Berlinie wystawę sztuki polskiej musiano odwołać, gdyż młn. Curtius odmówił swego protektoratu, mimo, iż analogiczna wystawa niemiecka w Warszawie odbyła się pod protektoratem młn. Zaleskiego.

W plekle bolszewickim. — W oczach syna zamordowali rodziców.

Wilno. Przed paru dniami wieczorem na odcinku pogranicznym Krasle przeszła na naszą stronę z Rosji Sowieckiej rodzina Juszkiewiczów, składająca się z ojca, 2 dzieci i siostry Juszkiewiczów.

Zbiegli byli do niedawna właścicielami kilkudziesięciu dziesięcin w Rosji Sowieckiej, które zostały im zabrane na kolektywizację. Przeciwno zabieraniu inwentarza chciała protestować żona Juszkiewiczów i uderzyła komisarza w twarz, lecz rażona kulą, padła trupem na miejscu. W rezultacie cała rodzina znalazła się w więzieniu i odzyskała wolność dopiero niedawno. Razem z Juszkiewiczem przybył 20-letni parobek, chory umysłowo. Jest on synem b. sąsiada Juszkiewiczów, który wraz z rodzicami osadzony był w więzieniu, gdzie wszyscy straceni rodziców, chłopak utracił zmysły i dopiero wówczas został zwolniony z więzienia.

Nieszczęśliwym zaopiekowały się władze polskie.

Król albański Zogu wezwał wojsko włoskie w obawie powstania.

Wiedeń. Donoszą ze Skutari, że w ubiegłym tygodniu zawiął do Skutari wojenny okręt włoski i wyładował dwutysięczny oddział wojska z działami i amunicją. Zdziwionym władzom miejscowym pokazał dowódca okrętu opowiadanie do lądowania, podpisane przez króla Albanii — Zogu.

Oddziały wojska włoskiego rozlokowały się w okolicznych wioskach w pobliżu granicy Jugosławii.

Podobno przybycie Włochów do Albanii jest w związku z obawą powstania przeciw królowi Zogu, popieranemu przez Włochy.

Jarmarki w czerwcu rb.

- 4: Lubawa kr. b. k., Polskie Brzozie kr. b. k.
- 5: Brodnica b. k., Łąkorz kr. b. k., Radzyn b. k.
- 6: Grudziądz b. k., Lidzbark b. k.
- 10: Działdowo kr. b. k.
- 11: Nowemiasło kr. b. k., Rybno b. k.
- 17: Jabłonowo-Zamek b. k.
- 18: Kurzętnik b. k., Mroczo b. k.
- 20: Grudziądz b. k.
- 24: Nieżywiec b. k.

Ruch towarzystw.

Lubawa. W niedzielę, dnia 1-go czerwca rb. odbędzie się zebranie plenarne Koła Polek o godz. 1.30 w południe w ognisku. Sprawy służ! Zarząd.

Taszewo. Zebranie Koła Gospodyń odbędzie się niedzielę, dnia 1. 6. rb. o godz. 2.30. Na zebranie przyjedzie p. Prelegentka PTR. z Tonunia. O liczny udział pros! Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 27. 5. 1930 r.

Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	122—126
pełnomięsiste młodsze	110—114
miernie odżywione młodsze, dobrze odżyw. starsze	096—100
Jałowki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	118—124
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	110—114
miernie odżywione krowy i jałowki	096—100
licho odżywione krowy i jałowki	000—000
Cielęta kl. I.	150—160
kl. II.	134—154
kl. III.	120—130
Owce kl. I.	130—142
kl. II.	90—110
Świnie kl. I.	206—208
kl. II.	198—204
kl. III.	192—196

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 28. 5.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	16.50—17.00
Przenica nowa	40.75—41.75
Jęczmień	20.00—21.00
Owies	16.50—17.50
Mąka tytnia	29.50—
Mąka pszenna 65 proc.	62.00—66.00
Otręby tytnie	11.00—12.00
Otręby pszenne	14.00—15.00

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe.

za treść odpowiadający: Walenty Skawski w Nowemiasle. Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 31 maja rb. o godz. 15 będą sprzedawać w Nowemiasle na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu: 2 krowy i 1 maszynę do szycia.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemiasle.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3 czerwca rb. o godz. 12 w połud. sprzedawać będą w Truszczykach za gotówkę najwięcej dającemu: 1 maciorę z 3 prosiętami i 2 warchlaki około 1 ctr. szt.

Zbiórka licytantów przed oberzą. Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3 czerwca rb. o godz. 13 po poł. sprzedawać będą w Łązynie za gotówkę najwięcej dającemu: 1 fortepian, umeblowanie pokoju męskiego, jadalnego i 2 maciory.

Zbiórka licytantów przed oberzą. Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

Młodszą, porządną dziewczynę

poszukuje od zaraz

Weilandtowa, Nowemiasło, Lipowa.

Umeblowany, balkonowy pokój do wynajęcia.

Nowemiasło, Kazimierzowa 6 I piętro lewo.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 3 czerwca rb. o godz. 15 sprzedawać będą w Radoszkach najwięcej dającemu za gotówkę: 1 krowę, 1 maciorę, 1 wóz roboczy, 6 ctr. otrąb tytnich, 1 kołuch na baranach, 1 pień rzeźnicki, 1 maszynę do mięsa.

Zbiórka kupców w oberzy. Lidzbark, dnia 25 maja 1930 r. Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 6 czerwca rb. o godz. 10-ej sprzedawać będą w Nowym Zieluniu najwięcej dającemu za gotówkę: 1 bufet, 1 kredens, 1 trenó z konzułką, 1 zegar regulator.

Zbiórka kupców w oberzy. Lidzbark, dnia 25 maja 1930 r. Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Swój do swego.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 7 czerwca rb. o godz. 15.30 sprzedawać będą w Boleszynie najwięcej dającemu za gotówkę: około 20 ctr. kartofli.

Zbiórka kupców w oberzy

Lidzbark, dnia 25 maja 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 7 czerwca rb. o godz. 16.30 sprzedawać będą w Sugajnie najwięcej dającemu za gotówkę: 1 krowę i 1 maciorę.

Zbiórka kupców w oberzy p. Kalisza

Lidzbark, dnia 25 maja 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy.

Przymusowy przetarg.

W środę, dnia 11 czerwca rb. o godz. 10 sprzedawać będą w Zalesiu najwięcej dającemu za gotówkę: 1 młóckarkę i 1 karekę.

Zbiórka kupców przy krzyżu.

Lidzbark, dnia 25 maja 1930 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Przymusowy przetarg.

W środę, dnia 11 czerwca rb. o godz. 14-tej sprzedawać będą w Sugajnie najwięcej dającemu za gotówkę: 1 dubeltówkę, 1 bielizniarkę, 1 zegar, 1 krowę.

Zbiórka kupców w oberzy p. Kalisza.

Lidzbark, dnia 25 maja 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Przymusowy przetarg.

W środę, dnia 11 czerwca rb. o godz. 14.30 sprzedawać będą w Sugajnie najwięcej dającemu za gotówkę: 1 bryczkę wyjazdową.

Zbiórka kupców w oberzy p. Kalisza.

Lidzbark, dnia 25 maja 1930 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Majątn. Straszewy Sprzedam od zaraz

oddaje

TORF do kopania

po 5—6 zł kłafka

oraz przyjmuje młodociane bydło na pastwisko

po 20 zł od sztuki przez lato. Właśc. dóbr Straszewy.

budynki z ogrodem w Kazanicach. Zgłoszenia przyjmuje Jan Neumann, Lubawa, ul. Gdańska nr. 10.

Poszukuje

planina

celem kupna, względnie czasowego pożyczania. Oferty skierować do ekspedycji „Drwęcy”

Samochód

półciężarowy, marki Ford, w bardzo dobrym stanie, na nowych oponach, nowe oświetlenie, na dający się na majątek dla wozu mleka lub dla rzeźnictwa, sprzedam za 1000 złotych. Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy”

Używany, lecz w dobrym stanie utrzymany

samojazd,

o ile możliwości na cztery osoby oraz szory do jednego konia, kupi. Kto? wskaże eksp. „Drwęcy”

Uczeń

rzeźnicki, z porządną rodziną, potrzebny od zaraz. Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy”

Poszukuję od zaraz lub 15 czerwca rb.

dziewczynę, umiejącą dobrze gotować. Dyk. Dutkowska, gimnazjum męskie Toruń.

O bliższe informacje proszę się zgłosić wraz ze świadectwami do p. Krukowej, Nowemiasło, Aleje.

Mam na sprzedaż

dom

z ogrodem, około 1 morgi ziemi. Cena podług ugody. Jan Szramka, Zalesie, pow. Brodnica.

Codziennie

świeże mleko

ma do oddania. Jan Maciejewski, Lidzbark.

Osady z parcelacji

Majątek Rakowice, powiat Lubawa, stacja kolejowa w miejscu. Ziemia urodzajna. Osady z częściowymi zabudowaniami.

Dogodne warunki kupna. Termin sprzedaży dnia 12 czerwca rb. o godz. 9-tej w maj. Rakowice.

Podaje Szan. Publiczności miasta i okolicy do wiadomości, iż OTWORZYŁEM

SKŁAD ROWERÓW, MASZYN

i CZĘŚCI ZAPASOWYCH.

Proszę o poparcie mego nowo założonego przedsiębiorstwa

Kozikowski, mistrz zegarmistrzowski Nowemiasło,

ul. Sobieskiego.



PIEGI

ZŁOTE PŁAMY,

OPALENIENIE

USUWA POD GWARANCJĄ

APTEKARZA

JANA GADEBUSCHA

„AXELA” KREM

sz. mały - zł. 2.50

sz. duży - zł. 4.50

„AXELA” MYDŁO

1 szt. - zł. 1.25

3 szt. - zł. 3.50

W NOWEMIEŚCIE do nabycia w aptece apt. B. Maternickiego oraz w drogeriach:

J. Cieszyński oraz A. Zaleski. W LUBAWIE: J. Will, R. Kaszubowski oraz K. Klonowski.